DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 159. Sobota 14 lipca 1860. № 159.

Poznań, 13 lipca. Podaliśmy wczoraj list sekretarza Towarzystwa rólniczego w Królestwie Polskiém do prezydującego w komitecie, który się zajmuje wprowadzeniem w życie Towarzystwa zachęty dla żydów. Powtarzamy dziś z kolei odpowiedź tegoż prezydującego, pana Matiasa Rozena, na pismo wczoraj przytoczone:

„Wielmożny Panie Dobrodzieju! Dziękuję Panu Dobrodziejowi za list Jego z dnia 10 b. m. Czytałem go z całą uwagą na jaką zasługuje ze względu na ważność przedmiotu i ze względu na sposób w jaki go tłómaczy. Znaczenie tego listu jeszcze większe w oczach moich przybrałoby rozmiary, jeśliby uważać go przyszło za wyraz zbiorowy pewnéj liczby członków Towarzystwa rólniczego, o który upraszałem, nie zaś za wyraz indywidualnéj tylko opinii Pana Dobrodzieja, co znowu z redakcyi listu przypuszczać powinienem.

„List ten przedewszystkiém treścią swoją przekonał mnie, że redakcya projektu Panu komunikowanego musi być wadliwą, a przynajmniéj niejasną, skoro przez tak światłą osobę, zrozumiany (jak się okazuje) nie został.

„Jak z jednéj strony nie było zamiarem autorów projektu, tworzenie instytucyi mającéj podobne przeznaczenie albo nawet jakąbądź analogią z Towarzystwem rólniczém, tak z drugiéj strony działania tego ostatniego bynajmniéj doprowadzić nie mogą do rezultatów, jakie zamierza projektowane Towarzystwo zachęty.

„Zadaniem Towarzystwa rólniczego jest rozwój krajowego rólnictwa i pomyślność klas rólniczych kraju naszego. Celem zamierzonéj instytucyi jest wcielenie żydów do masy narodu pod względem społecznym i ekonomicznym, tak aby krom różnicy wiary żadna inna, między tą klasą a całą ludnością nie istniała. Za środki do osiągnięcia tego ważnego celu, uważamy zniesienie cech wyróżniających klasę tę pod względem zwyczajów, stroju, mowy i zajęcia, zachęcanie do zajmowania się rolą, rękodziełami, sztuką lub nauką, działanie moralne przez wydawanie pism z powyższym celem związek mających.

„Otóż nie postęp rólnictwa, ale przysposobienie części ludności do oddania się między innemi i temu u nas najważniejszemu powołaniu, odwodzenie żydów od wyłącznego zajmowania się handlem, a skierowanie ich ku innym pożytecznym i wszechstronnym zajęciom, jest zadaniem projektowanego Towarzystwa zachęty. Towarzystwo rólnicze ma zadanie wieczyście trwałe; zamierzona instytucya przechodnie tylko. Towarzystwo składa się z rólników; projektowana instytucya usiłować będzie część żydów na rólników wykierować, tak że kiedy zadanie jéj co do téj części ludności się skończy, zadanie Towarzystwa rólniczego co do niéj dopiero się zacznie. To bowiem, iż Towarzystwo rólnicze otwarło wrota swe dla mieszkańców wszelkich wyznań a zatém i dla żydów, nie usuwa koniecznéj potrzeby zachęcania, a więcéj jeszcze przysposobienia ich, aby do korzystania z tego dobrodziejstwa byli zdolni. List Pana Dobrodzieja wyraża: „„że żydzi mogą być członkami Towarzystwa rólniczego"", ale zaraz dodaje: „„byleby z korzyścią dla rólnictwa krajowego w pracach jego udział mieć chcieli."" Otóż o to idzie w zamierzonéj instytucyi, aby udział w pracy rólniczéj mieć chcieli i z korzyścią dla rólnictwa mieć mogli; skoro ten cel będzie dopięty, dopiero wtedy dobrodziejstwo ustawy Towarzystwa rólniczego zastósowanie znaleśćby mogło. O ile wielką jest potrzeba téj zachęty do rólnictwa, to najlepiéj okazuje cyfra, że ludność żydowska stanowiąca blisko ⅛ część ludności kraju, zaledwie przez kilku członków reprezentowaną jest w gronie Towarzystwa rólniczego. Ta cyfra wymownie przemawia za potrzebą rozbudzenia w téj klasie ludności owéj chęci do rólnictwa, i dowodzi, że samo otwarcie żydom wstępu do Towarzystwa rólniczego, nie jest pod tym względem dostateczném, że to dobrodziejstwo potrzebuje jakiegoś uzupełnienia, i to właśnie uzupełnienie jest jednym z celów zamierzonéj instytucyi.

„Tyle co do zamiarów, zamiarów, które skutkiem zapewne niedokładnéj redakcyi projektu, w liście Pana Dobrodzieja niewłaściwie zwichnięte zostały. Ale jeżeli nam przykro, żeśmy nie byli szczęśliwi w oddaniu myśli naszéj w projekcie, to z nierównie boleśniejszém wrażeniem dopatrzyliśmy się w uwagach w liście Pana Dobrodzieja, jakichsiś przypisywanych nam dążeń kastowego egoizmu, jakiegoś zamiaru ogarnięcia wpływu nad ludnością chrześciańską, jakichś pretensyi aby ta ludność garnęła się do nas, nad naszém dobrem pracowała i potrzeby swoje do naszych wyłącznych potrzeb stósowała. Nad nieszczęśliwą kwestyą żydowską niewypowiedziana ciążyć się zdaje fatalność! Wszystkie usiłowania ludzi dobréj woli i dobréj wiary, chęć służenia ogólnéj sprawie, najczystsze myśli, zamiast znaleść, już nie mówię poklask i współczucie, ale choćby trochę uznania, choćby wreszcie obojętność, napotykają podejrzliwe i nieprzyjazne usposobienie. A usposobienie w liście Pańskim objawione jest jeszcze tém dotkliwsze, że wypowiedziane bez namiętności, w sposób poważny i jakoby dobro całego kraju na względzie mający.

„I w czémże projekt nasz otworzył źródło do tych podejrzeń? Oto w saméj organizacyi komitetu i w programie przewidzianego rozwiązania instytucyi.

„W tym względzie kilka uwag przedstawić sobie pozwolę.

„Autorowie projektu, sami żydzi, znając najlepiéj ujemne strony téj ludności, czuli to dobrze, że aby uniknąć nieufności w klasie ciemnéj i zabobonnéj, widzącéj zawsze w elemencie chrześciańskim dążności prozelityzmu, aby zatém skutecznie wpływać na żydów, trzeba być koniecznie żydem, trzeba być obeznanym z ich wyobrażeniami i zwyczajami, pojmować środki któremi posługiwać się można, a których znowu unikać wypada. Praktyczne działanie, oparte na dokładnéj znajomości materyału z którym się ma do czynienia, wydać jedynie może pożądane owoce. Z tego stanowiska zapatrując się autorowie projektu, początkowo zamierzali, aby w skład téj instytucyi sami tylko wchodzili żydzi; aby część ich, która już wyszła z téj brudnéj i ciemnéj masy, działała na resztę, upożyteczniła ich pracę, skierowała ją do ogólnych tendencyi i potrzeb krajowych. Myślą tedy było pierwiastkową, abyśmy sami pracowali nad przerobieniem téj klasy, w tym celu, iżby przyspieszyć zlanie jéj w jednę całość z resztą ludności kraju, którego losy od tylu wieków już dzieli. Ale przy dyskusyi nad projektem, rzucono uwagę: czyli obok dzisiejszych w kwestyi téj wyobrażeń i usposobień, nie posądzą nas o jakieś wyłączne działanie, dla jakichś ukrytych celów w interesie samych żydów, choćby kosztem ogółu? Uwaga ta spowodowała stypulacyą swobody wpływu do zamierzonéj instytucyi wszystkich bez wyjątku mieszkańców kraju, czyli działanie, że tak powiem, przy otwartych drzwiach. Ta swoboda wpływu miała stanowić kontrolą czynności téj instytucyi, świadczyć i objaśniać kraj o celach, postępie i rezultacie jéj działań. Prosiliśmy tylko garstkę ludzi wyższych nad czasowe uprzedzenia, aby w widokach tak wydatnie dla dobra kraju przedsięwziętych, poświęcić chcieli téj pracy grosz wdowi swego czasu. Jednocześnie, chcąc dać poznać najwyraźniéj, że zadanie projektowanego Towarzystwa jest bezwarunkowo przechodnie, i że ostateczną jego dążnością jest takie przeobrażenie ludności żydowskiéj, by ona bez śladu w masę narodu wsiąknąć mogła, zamieściliśmy w projekcie artykuł 54, tak dziwnie przez Pana Dobrodzieja atakowany. Chociaż nie mamy nadziei, by lat 30 dla osiągnięcia tego celu wystarczyć mogło, chcieliśmy już po takim przeciągu czasu rozwiązać ręce projektowanemu Towarzystwu, aby od tego czasu, mając na pamięci że misya jego może być już wtedy skończoną, zmieniło ono przeznaczenie swe specyalne z przekazaniem funduszów stowarzyszeniu ugruntowanemu na wzór istniejącego dziś we Francyi pod nazwiskiem: Société d'encouragement.

„List Pański, rzecz niepojęta, i tu dopatrzył jakiegoś naprzód obrachowanego zamiaru ogarnięcia przez żydów steru nad sprawami ogółu. Taki upatrując cel w §. 54 projektu, nie raczyłeś Pan zwrócić uwagi na koniec tego paragrafu, a mianowicie na wyrazy: „„w tym wypadku komitet zaproponuje stósowne zmiany w ustawie"", to jest stósowne do nastąpionego zlania się.

„Oto historya i pobudki organizacyi, która jeśli nam groziła jaką opozycyą, to chyba ze strony ciemnéj części ludności żydowskiéj, nigdy zaś przypuszczać nie mogliśmy, by zasłużyła na krytykę ludności chrześciańskiéj.

„Żałujemy bardzo, że projekt nasz nie miał szczęścia pozyskać uznania Pana Dobrodzieja lub tych osób, których list Jego ma być organem. Żałujemy tém mocniéj, że te same pobudki, które przytaczasz Pan Dobrodziej ku potępieniu projektu, te same mówię, wedle naszego przekonania, najsilniéj za wprowadzeniem go w życie przemawiają, a mianowicie, że powtórzę wyrazy listu Pańskiego:

„„Żydzi powinni interesa swoje godzić i stósować do ogółu mieszkańców. W widokach postępu, cywilizacyi i dobra ogólnego jest pożądaném, aby ogół żydów chciał iść za dobrym wielu światlejszych swych wyznawców przykładem i pozbywał się tych zakamieniałych przesądów, które dotąd utrzymując ich jako zabobonne stowarzyszenie kastowe, myślące tylko o sobie, działające tylko dla siebie, nadaje im ciągle piętno obcego żywiołu i sprawia, że lubo są mieszkańcami, jednakże nie stają się obywatelami kraju.... Wszystko cokolwiek na utrzymanie tego stanu rzeczy wpływa lub do niego się przyczynia, jest zgubném i szkodliwém dla całego kraju a tém samém i dla samych żydów; a przeciwnie dobrém dla kraju, a zatém i dla żydów być powinno wszystko co wpływa lub przyczynia się do zmniejszenia lub zatarcia téj wyłączności jaką żydzi są otoczeni.""

„Sam tedy list Pański uznaje (tak jak my to uznajemy) gwałtowną potrzebę reformy żydów, dla ich własnego i dla całego kraju dobra. Środek ku temu znajdujesz Pan Dobrodziej w art. 5 ustawy Towarzystwa rólniczego. Doświadczenie dwuletnie, przy tak wielkim nawet i błogim rozwoju prac Towarzystwa rólniczego, powinno było przekonać Pana, że środek ten, jak to już wyżéj wykazałem, do celu o który tu idzie, wcale nie doprowadza i doprowadzić nie może.

„Otóż zgodni z listem Pana Dobrodzieja pod względem celu, a sprzeczni z nim pod względem środków, przekonani jesteśmy, że jeżeli Opatrzność dozwoli projekt nasz w życie wprowadzić, jako dobry obywatel, pogodzisz się Pan ze stowarzyszeniem, którego dzisiaj tak żarliwym objawiasz się przeciwnikiem. My zaś uważamy sobie za obowiązek, z raz obranéj drogi nie schodzić i w usiłowaniach naszych nawet tak poważném zdaniem nie dać się zniechęcić. Jeżeli nie znajdziemy, jakeśmy mieli tego nadzieję, poparcia opinii ludzi postępowych, którzyby powinni być wyższemi nad przesądy średniowieczne; jeżeli skutkiem tego braku poparcia, działania nasze zwichnięte zostaną, wina zaiste nie na nas ciążyć będzie. Pewni jednak, że raz w życie wprowadzone Towarzystwo zachęty dla żydów, działalnością swoją w duchu czasu, sprowadzi korzystne dla siebie usposobienie opinii ogólnéj, odwołujemy się do opinii w liście Pańskim objawionéj, do téj, jaką rezultat naszych usiłowań, da Bóg, w przyszłości na korzyść naszę utworzy."

Wyższemu nauczycielowi Jüngst przy gimnazyum w Bielefeldzie nadano tytuł profesora, a kandydata Siebert przy gimnazyum w Toruniu mianowano nauczycielem etatowym.

Berlin, 12 lipca. Co do układów toczących się pomiędzy Austryą a Prusami, utrzymuje Indépendance, że się z wiarogodnego źródła dowiedziała następujących szczegółów. Nietylko cesarz Franciszek Józef rokuje z księciem Rejentem, ale i ich ministrowie. Niedawno temu zawiadomił p. Rechberg barona Schleinitza w nocie, że cesarz poruczył mu wypowiedzieć zupełne uznanie i wysoki szacunek szlachetnego i samodzielnego postępowania księcia Rejenta w Baden-Baden; zresztą rząd austryacki żywi niezachwianą nadzieję, że dwory w Berlinie i Wiedniu porozumieją się wkrótce co do wypadków, które porządek i równowagę Europy zachwiać grożą, rów-

nież i co do interesów Niemiec. W téj saméj chwili, w któréj wspomniona nota do Berlina przybyła, otrzymał hr. Trautmannsdorf w Karlsruhe instrukcyą, ażeby księciu Rejentowi w posłuchaniu bez świadków przyrzec znaczne koncesye ze strony Austryi co do naczelnego dowództwa nad wojskiem związkowém, proponować wspólne działanie we wszystkich kwestyach Związku niemieckiego się tyczących i przyobiecać, że Austrya odtąd inną polityką powodować się będzie i nie chce sprzeciwiać się nadal liberalnym tendencyom Prus w sprawach zewnętrznych Niemiec, jeżeli Prusy natomiast zażądają zwołania kongresu, któryby kwestyą włoską na podstawie zasady legitymistycznéj, uznając naturalnie czyny dokonane, których cofnąć już nie można, załatwił.

— Plan reorganizacyi armii, jak donosi Militärische Revue, nie będzie wcale przyszłorocznemu sejmowi przedłożony; koszta utrzymania świeżo uformowanych pułków mają być umieszczone w budżecie państwa na rok 1861. Podobno minister wojny porozumiał się już w téj mierze z ministrem finansów. Jak wiadomo, dodaje National-Zeitung, zdanie to nie jest nowe, że izby co do organizacyi wojskowéj, nic nie mają do mówienia, tylko po prostu przyjąć powinny oznaczony obrachunek kosztów.

— Tajny radzca rejencyjny i budowniczy Weisshaupt udał się do Żórawia, aby wyśledzić na kim ciąży wina starcia się pociągu osobowego z towarowym, które 30 czerwca się wydarzyło.

— Cesarzowa rosyjska matka przybędzie niezadługo na zamek Stolzenfels, gdzie kilka dni ma zabawić. Konie i powozy z królewskiéj masztalni już przedwczoraj w południe tam odeszły.

Głogów, 9 lipca. Wczoraj wieczorem powstała wielka bójka pomiędzy żołnierzami rozmaitéj broni we wsiach Nosowicach i Zarkowie. Już przed tygodniem przyszło do starcia się pionierów z żołnierzami 19 pułku, które się wczoraj przy tańcu powtórzyło. W bójce téj zostało kilkunastu żołnierzy rannych. Komendant fortecy wysłał patrol wojskowy pod dowództwem porucznika do pomienionych wsi, bramy zaś miasta kazał pozamykać, aby tym sposobem po za obrębem fortecy znajdujących się żołnierzy schwytać i winnych pod sąd oddać.

FRANCYA.

Paryż, 10 lipca. Obecnie kwestya wschodnia nabiera dla Francyi wielkiego znaczenia. Wiadomą jest rzeczą, iż Druzowie nad wyznającemi religią chrześciańską Maronitami w Syryi dopuścili się gwałtów, którym Porta Ottomańska zapobiedz była mogła, gdyby była zawczasu użyła należytych środków bespieczeństwa i wysłała do Syryi dostateczną ilość wojska. Porta przeczuwając zawikłania ztąd wyniknąć mogące, jako téż niebespieczeństwo, na jakie w skutek odpowiedzialności za zaszłe w Syryi wypadki się naraziła, usiłując podejrzenie rzucić na inne państwa, mianowicie na Francyą, która przez biskupów swoich miała wpływać na ludność w Syryi, stara się wszelkiemi siłami zapobiedz zbrojnéj interwencyi państw obcych. Nie ulega wszakże wątpliwości, iż zabiegi Turcyi nie odwrócą nowéj burzy, jaką jest zagrożona, że sprawa chrześcian w Syryi nie załatwi się w ten sposób, w jaki niedawno temu załatwiła się sprawa chrześcian Turcyi europejskiéj. Francya gotuje się do zbrojnéj interwencyi, i już do niéj przygotowawcze czyni kroki, postanowiwszy wysłać do Syryi dwa okręty wojenne: „Donawerth“ i „Eylau“ pod dowództwem kontr-admirała Jehenne. Stósowne do tego rozporządzenia zostały przez rząd wydane do rzeczonego oficera, który obecnie przebywa w Neapolu. Również z Marsylii czy z Tulonu ma wypłynąć znaczny oddział wojska, przeznaczony do czynnego działania w górach Syrii przeciwko Druzom, w razie gdyby tychże w dobry sposób uśmierzyć nie zdołano. Francya postanowiła, zanim stanowcze rozpocznie kroki, porozumieć się z innemi państwami, aby z niemi zgodzić się na środki, jakich w sprawie téj obrażonych praw ludzkości chwycić się należy. O postanowieniu tém Porta przez posła Francyi Lavaillette już uwiadomioną została. Stósownie do planu tego rząd francuski najprzód porozumiał się z Anglią; nie wiadomo wszakże, czyli Francya już poprzednio przez rząd W. Brytanii co do kroków, do których się gotowała, nie została zainterpelowaną. Nie ulega wątpliwości, iż skoro okręty francuskie wypłyną na morze, Anglia niebawem pójdzie za ich przykładem. Kilka angielskich okrętów, gotowych podnieść kotwice, czeka już w zatoce Besika.

W obec tak ważnych i niebespiecznych dla siebie przygotowań Porta Ottomańska zamyśla o pewnych zmianach, zamierzywszy wysłać do Syryii w miejsce dotychczasowego nadzwyczajnego komisarza Velego paszy, dotychczasowego członka rady ministrów Fuad paszę. Wyprzedzić go ma znaczny zastęp wojska, ażeby działaniu jego należyte dać poparcie. W razie zawikłań wojennych, Francya zajęłaby najprzód miasto Deid-El-Kamar, stolicę hakema czyli naczelnika Druzów.

Kwestya wschodnia, któréj znaczenia trudno zaprzeczyć, w obec braku wszelkich z Włoch wiadomości o nowych wypadkach wojennych, w Paryżu dzisiaj na pierwszym stoi planie.

W kwestyi spraw i zawikłań włoskich Francya w skutek zmiany ministeryum w Neapolu i w skutek nowych objawów opinii na korzyść nowego rządu, dochodzi do przekonania, iż możność pojednania ludu z królem za pomocą rządzącego obecnie ministeryum nie jest niepodobną. Również z okoliczności téj, iż Cavour na Franciszku II domagał się, aby tenże reprezentantem swoim w Turynie mianował p. Martino, wnoszą, nie bez słusznych powodów, iż minister sardyński nie odrzuca a priori i bezwarunkowo propozycyi, które zamierza podać rząd w Neapolu. W téj myśli przemawia ostatniemi czasy dziennik Presse, którego o zasady przyjazne burbonizmowi posądzać nie można. W zgodzie zupełnie z opinią tą jest wieść, którą wczoraj podaliśmy o emisaryuszu, którego Garibaldi miał był wysłać do Neapolu, aby zbadał usposobienie i opinią ludu. Rzeczony emisaryusz z usposobienia Neapolitańczyków miał być mocno niezadowolony. W Paryżu podają wszakże jako pewną wiadomość, iż stanowcze kroki porozumienia pomiędzy rządem O. Sycylii a Piemontem jeszcze nie rozpoczęto.

Co się tyczy zewnętrznéj polityki, Francya przekonaną jest o związku nowym, zawartym pomiędzy Austryą a Prusami. Austrya ma być skłonną do zmian w systemie rządzenia na wzór nowego rządu pruskiego.

— Opinion Nationale pisze: „Donoszą o przybyciu do Paryża margrabiego Ajossa, dawnego ministra policyi w Neapolu, który niedawno wylądował we Francyi. Przejeżdżał się wczoraj po stolicy naszéj z jednym z pierwszych urzędników legacyi neapolitańskiéj. Neapolitańczycy wzięli z tąd pochop do twierdzenia, iż ani margrabia de Bella, ani książę Serra Capriola ani komandor Canofari przeznaczony niejest na zastąpienie p. Antonini w Paryżu, tylko p. Ajossa. Sądzimy iż obawa ta jest płonną, gdyż nie przypuszczamy, aby rząd neapolitański śmiał wysłać do Francyi człowieka osławionego i okrzyczanego we własnym kraju, zbiega, który miał na łeb na szyję opuszczać Neapol, aby ujść sprawiedliwéj pomsty za okrucieństwa, jakich się dopuszczał.“

— Taż gazeta zawiera artykuł pod napisem: „książę Napoleon“, który zrobił we Francyi pewne wrażenie. Opinion przypomina, iż dzieło cesarskie z dnia 1 grudnia miało być uwieńczone wolnością i radzi księciu Napoleonowi, aby przyjął jakie urzędowe stanowisko. Autorem tego artykułu jest p. Geroult i ciekawą byłoby wiedzieć, czyli p. Geroult z własnego natchnienia artykuł ten napisał, czy książę Napoleon znów zamierza czynne zająć stanowisko, lub czy téż cesarz myśli o zmianie wewnętrznéj polityki Francyi. Jako odpowiedź na ten artykuł pojawiła się broszura pod tytułem: „Wolność religii i obecne prawodawstwo Francyi.“ Autor stara się dowieść, iż od czasów pierwszego cesarstwa tak w religijnym jak w politycznym względzie tylko równouprawnienie obywateli a nie wolność zapewniono.

WŁOCHY.

Indépendance Belge w ten sposób kreśli obecną sytuacyą w Neapolu: Wdowa po Ferdynandzie I nie znajduje się już wprawdzie w Neapolu, tylko w Gaecie, lecz synowie jéj, którzy dotąd zgodnie z nią w myśli starego systemu pracowali, stoją na czele obecnego ruchu, również i inni członkowie kamaryli znajdują się w orszaku królewskim; warownią San Elmo obsadzili Bawarczycy, a oficerowie wojska szwajcarskiego, które w Portici pod dowództwem Mechla skoncentrowane jest, wyznają otwarcie, że im nie podobna żołnierzy dłużéj w spokojności utrzymać. Na szczęście tajny komitet napomina co dzień do zachowania spokoju i cierpliwości, ponieważ rozpasane żołnierstwo wygląda z niecierpliwością powstania, ażeby wtenczas zbombardować stolicę; również lazaroni w Neapolu oczekują téj chwili, aby mogli zrabować miasto. Policya otrzymała nowego dyrektora, zresztą pozostało wszystko przy dawném i owi mężowie są w czynnéj służbie, o czynach których piszą do paryskiéj Presse: „Więzień pewien, którego niedawno aresztowano dla tego, że znaleziono u niego numer skrycie drukowanego Corriere di Napoli, wzięty został 20 czerwca, zatém na 5 dni przed ogłoszeniem konstytucyi z rozkazu komisarza policyjnego Campana na najsroższe tortury; powieszono go za nogi, głowa jego wisiała nad kadzielnicą, któréj smrodliwy dym odbierał mu zmysły i powoli go zabijał; w tém położeniu tak długo pozostał, aż lekarz oświadczył, że jego życie jest w niebespieczeństwie. Tak męczony więzień nazywał się Federico Verne, a fakt o którym donoszę, stwierdza sprawozdanie złożone w prefekturze policyi“.

— W Sycylii w ostatnich tygodniach walczyły ze sobą trzy siły: powaga Garibaldego, popularność La Fariny i podżegania tajne Mazziniego. Mazzini nie pokazuje się publicznie lecz działa przez swych ajentów na mniéj oświeconych i demagogów. Garibaldi staczał bój z lękliwemi i gorąco kąpanemi, którzy pod wpływem La Fariny wcielenie Sycylii do Piemontu przyspieszyć chcieli. Ażeby nieporozumienione tym koniec położyć, uległ Garibaldi i pozwolił La Farinie działać w kwestyi téj wedle jego zdania. Dnia 25 czerwca konferował La Farina przez 3 godziny z dyktatorem, przy czém sardyński admirał, hrabia Persano, obecnym był. La Farina ganił ministeryum dyktatora, podczas kiedy Garibaldi twierdził, że ono nie jest wcale niepopularném. Dnia 27 zebrały się masy ludu po ulicach wołając: „niech żyje Garibaldi! precz z ministeryum Crispi!“ Następnie wysłano od ludu deputacyą do Garibaldego, żądając zmiany ministeryum; dyktator przychylił się do woli ludu i utworzył nowy gabinet.

— Dziennik Urzędowy Sycylijski ogłasza następujący adres duchowieństwa Lentińskiego do Garibaldego:

„Jenerale! Miecz Pański został ci powierzony, ażebyś Włochy oswobodził, i cudownie je oswobodziłeś. Skruszyłeś jarzmo żelazne które od tylu lat nas gniotło, teraz wolni jesteśmy i jesteśmy Włochami. Bóg to sprawił; chwała żołnierzowi od Boga posłanemu!

„Tak jest, religia jednoczy się z wolnością, a kto fałszować chce ewanielią aby układać się z tyraństwem, ten jest wrogiem i Boga i ludzi.

„Tobie więc, odnowicielu Włoch, słudzy ołtarza składają swe uczucia wdzięczności i błogosławieństwo niebieskie. Oddaliśmy się Włochom i uczynimy cokolwiek od nas zależeć będzie, aby złamać ostatnie ogniwo kajdan włoskiéj niewoli.

„Lentini, 12 czerwca 1860. (Podpisy)“

— Genua przepełnioną jest ochotnikami Garibaldego. Trudno sobie wyobrazić, jaki urok sprawia nazwisko Garibaldego na młodzież włoską, która za najwyższy sobie zaszczyt poczytuje, służyć pod chorągwią zdobywcy Sycylii. O wstąpieniu wirtembergskiego podpułkownika Kleinfeldner w szeregi Garibaldego donoszą wszystkie dzienniki włoskie, obsypując go pochwałami.

— Znajdujemy w Gazecie Warszawskiéj zajmujący obraz Sycylii i jéj mieszkańców. Sądzimy ze względu na wypadki świeżo tam zaszłe i jeszcze się gotujące, malownicze jego ustępy dla czytelników Dziennika będą pożądane. Otóż i one:

Gorączkowa kolej modnych podróży jeszcze na Sycylią nie przyszła. Zaledwie w Palermo lub Messynie napotkać można Paryżanina, a najczęściéj Marsylijczyka, wyłącznie swym handlem zajętego, lub oficera marynarki, zwiedzającego nadbrzeżne miasta w swym kilkogodzinnym urlopie, a jeżeli jaki uczony naturalista pojedzie tam co lat kilkanaście lub kilkadziesiąt zbierać zioła po górach, przypatrywać się nie wyczerpanym siarki pokładom, lub wyszczerbiać skał młotkiem geologa, pośrednikiem jego jedynym z miejscową ludnością bywa płatny przewodnik, skąpy ostrożny w słowach, który nie wiele chce lub może dostarczyć prawdziwych pojęć o stanie i obyczajach swéj ukochanéj wyspy, będącéj dla niego nie tylko ojczyzną ale i światem. Nic téż mniéj pewnego jak w książkach francuskich statystyka miast i osad środkowych, i nic błędniejszego jak mapy będące w obiegu, na których fantazya geografa a najczęściéj samego sztycharza pokreśliła drogi tam, gdzie z bisolą w ręku przedzierać się trzeba przez krzaki aloesu, kaktusów i sitowia trzciny ciernistéj, zsuwać się po mchu płowym w przepaściste jary i wdrapywać zaraz potém na szczyty skał wapiennych lub granitowych. Często podróżny staje wśród nieprzeliczonej liczby rozdołów, krzyżujących się na wszystkie strony, zwracających się nagle, przecinanych coraz nowemi i formującemi prawdziwy labirynt, tak, że nie ma kraju gdzieby można łatwiéj zabłądzić. Tu trakt regularny, w koło wyspy idący, który jedna mapa od wieków kopiuje z drugiéj, jest nieraz ścieżką do przebycia trudną na mule lub koniu, urwany nagle tonącym w morzu spadzistym przylądkiem lub gubiącą się w wydmach piasku, które wieńczy niekiedy garść bladego zielska albo zeschłéj trawy, a te wymarzone stacye pocztowe są niekiedy tylko mary są ruin pustych, poszczerbionych i popękanych trzęsieniami ziemi a wybielonych ciągłemi wiatrami od morza.

Ten trójkąt, nazwany niegdyś z przyczyny trzech przylądków Trinacria, starożytność symbolizowała sobie trzema nogami złączonemi u kolan i rozchodzącemi się w trzy różne strony. Sformowany jest on z trzech pasm gór powiązanych, rozgałęziających się w drobniejsze promienie i z góry Etny, która odsłoniona i na szerokiéj osadzona postawie, z wierzchołka swojego, na trzy tysiące kilkaset metrów wzni

onego, daje widzieć cały obszar wyspy, wraz z Kabryjskiemi brzegami. Najdłuższy rozmiar Sycylii, d Trapani do Pachino, przenosi mało co nad dwazieścia ośm mil polskich, a mimo tego mieści w swém onie klimata i roślinność, mające zarówno coś wspólego z południową Francyą i z Afryką północną. ęby, wiązy, jesiony i topole, nie tylko są zmieszae z figą, pomarańczą, oliwką, z laurami różnéj czeronośći, rosnącemi po łożyskach strug, ale i z kaksami, między któremi chwieje się chuda i wysmukła alma, rozłożystsze od niéj drzewo z świętojańskim wocem, figa indyjska, cukrowa trzcina i aloesy o ugich liściach czy łodygach. Tu ziemia ledwie porapana z wierzchu pługiem najstarożytniejszéj prooty, a żadnym nie tknięta nawozem, bujne o sześćziesięciu ziarnach kłosy wydaje, ale mieszkaniec mtejszy, żyjący niekiedy garścią na dzień prażonego ochu, nic nie zbiera i nie sieje nad to, co dla roziny jego jest tylko niezbędném. Wszystkie pomniki oryjskie, kartagińskie i rzymskie nie zostawiły śladów żadnych po sobie w środku wyspy, gdzieby się yły bespieczniéj dochowały, niż na morskich wyrzeżach. Arabowie pierwsi dopiero zawładnęli saém jądrem Sycylii, wieszając po urwiskach skał woje alkazary, prowadząc szczytami łańcuchów gór rogi, które gdzie niegdzie do dziś dnia istnieją, chociaż óźniejsze trzęsienia ziemi porozdzierały je rozdomi lub poprzecinały zwalonemi złomami skał. Za rabami poszli i Normandowie, którzy im tam paowanie wydarli, lecz kiedy Sycylia dostała się króm aragońskim, a późniéj neapolitańskim, do dawego wrócono systematu; posłuszeństwo środka wypy więcéj nominalném niż rzeczywistém stało się a nowo, a głównym celem rządu zupełne oddziele e wyspy od reszty Europy, i trzeba było całéj preonderancyi na morzu Wielkiéj Brytanii i nieugiętego poru angielskiego, aby założyć w Marsali i Syrauzach rodzaj cudzoziemskich kolonii, dla wyprowazenia z kraju doskonałych win i siarki, w którą ycylia całą zaopatruje Europę. Cudzoziemcem tedy a téj wyspie nazywa się Anglik, a szczególniéj Neaolitańczyk, i dosyć jest czystym włoskim zagadać zykiem, aby Sycylijczyk spojrzał z ukosa, który woje narzecze uważa za najpiękniejsze i najharmoiniejsze na ziemi. Nie byłoby pewno bogatszego ąta na ziemi, gdyby wyspa ta inaczéj była rządzoa i uprawianą; stałaby się, jak za Rzymian, śpilerzem przynajmniéj Włoch całych, gdyby exploawać zaczęto jéj kopalnie, nie tylko alabastru, ale wet srebra i złota.

Nie trzeba jednakże sobie wystawiać, aby miekaniec środkowéj Sycylii miał być dzikim lub nieowarzyskim; liczna bardzo i uboga szlachta, do tóréj grunt ten należy, jest niesłychanie gościnną; st rekomendacyjny z Messyny, Katanei lub Palermo e jest czczą formalnością, i co najzaszczytniéj świadzy o kraju, to, że domy zajezdne gorsze są jak u as. Jeżeli obcy przechodzień pyta się o lokandę, poazują mu najczęściéj dom pusty, bez szyb w oknach, drzwiami wiszącemi na jednéj zawiasie; lecz wkróe gościnna ludność znosi stoły i stołki, jakie takie ściela łóżko, nie brakuje na winie, owocach, lodach sorbetach, mięso zastępuje dobry półmisek makaonu, i pod tym miłym klimatem wiosennym możnay noc spokojnie przepędzić, gdyby nie wyłaziło ze czelin długim postem zgłodniałe robactwo.

W Sycylijczyku przywiązanie do téj ziemi, do wyczajów i języka narodowego jest namiętnością, tóra jest w stanie wydobyć go jedynie z apatyi, w jaiéj go pogrążyły ograniczone jego potrzeby, a przeeż ta narodowość z najdziwniejszych składa się ywiołów, które prócz zewnętrznych kształtów ciała niekiedy odzienia, szczęśliwie zlały się w jedno, ioć wiele miejsc dochowało najpiękniejsze twarze walne Greków. Tam po niebieskich oczach i jasnych łosach rozpoznać się dają potomkowie towarzyszów uiskarda, zuchwali jeźdźcy z lancą w ręku i z karainem przewieszonym przez plecy, w czarnych manzestrowych spodniach, w butach z ostrogami i otuani w płaszcze z obcisłemi w koło głowy kapturami; dzie indziéj pokazuje się włos czarny i kędzierzawy rzy śniadéj cerze Araba, z żywemi oczyma, o dronych rękach i nogach, chudy lecz silny, okryty szerzém i mniéj obcisłém odzieniem, które umie nosić wielką swobodą. Słowem, prócz włoskiego elementu, szystko niemal tam można napotkać.

Garibaldi w wyprawie swojéj pokazał najgłębszą najomość Sycylii, wybierając najstósowniejszy punkt o wylądowania i najwłaściwsze miejsce do prowazenia wojny partyzanckiéj, tak małemi siłami, jaiemi ją rozpoczął. Brzegi zachodnie Sycylii są ełne miejsc płytkich, nieprzystępnych wielkim wonnym okrętom i mnóstwa drobnych odnóg wpijacych się głęboko w ziemię skalistą, zasłonionych ałemi wysepkami Levanzo, Favignina i Merettimo, tóre te wybrzeża czynią sposobnemi do wszystkich ylądowań ukradkowych a trudnemi bardzo do strzeżenia; dla tego téż rzadko bardzo rozsypane tu drobne osady, trudniąc się rybołóstwem na pozór, z saméj tylko żyją kontrabandy. Sławna winami Marsala, przy swéj zatoce nieszczególnéj głębi i małym dosyć porcie, od strony lądu starym otoczona jest murem z czworograniastemi wieżami, które miastu temu, mówi pan Viollett, od strony ziemi nadają charakter jakiegoś miasta na Wschodzie, zapomnianego wśród piasków. Naturalną zatém jest rzeczą, że mały korpus tu wylądowujący, nie miał bynajmniéj potrzeby bawić w niém dłużéj nad godzinę. Dwie drogi prowadzą z Marsali do Palermo; jedna z nich zachowana najlepiéj, idzie wybrzeżem ku Trapani, pięknemu miastu, fortyfikowanemu niegdyś, zbudowanemu na spłaszczonym cyplu wsuniętym w morze i oddzielonym od lądu ruchomemi piaskami i kałużami słonéj wody; zdrojowéj zaś dostarcza miastu wodociąg z San-Giuliano idący; i Trapani, mówi nasz autor, bardzo łatwém byłoby do obronienia, gdyby mieszkańcy nie mieli pragnienia, a przerwanie tego wodociągu czyniłoby niepotrzebnym wszelki szturm przypuszczony do murów i okopów. Ztamtąd droga nagle zwraca się ku wschodowi na San Giuliano i sięga Calatafimi, punktu górującego najbardziéj w téj stronie wyspy, i po przejściu rozdołu nachyla się ku morzu, przechodzi do Alcamo i po nowych przesmykach sięga pięknéj palermitańskiéj doliny.

Druga droga, daleko mniéj wygodna, prosto prowadzi do Calatafimi, gdzie wojsko neapolitańskie zajmując ten punkt najważniejszy, mogło było zamknąć partyzantom wszelką drogę nie tylko do Palermo, ale i do reszty Sycylii, a ta zaniechana ostrożność uczyniła ich panami od razu całéj zachodniéj części wyspy, od Sciacca do prześlicznéj doliny Alcamo, pełnéj cytrynowych i pomarańczowych gajów i drzew oliwnych, które według tradycyi, istnieją już od lat tysiąca. Lecz za południowym gór przesmykiem zupełnie inna pokazuje się natura, naga, wulkaniczna, wzburzona, jakby nazajutrz po sądzie ostatecznym; głębokie rozdoły bez wody, przepaści, ucięte nagle pochyłości, zwalone skały, słowem kraj nieprzystępny wszelkiemu regularnemu wojsku, łatwy do obrony, trudny do zdobycia, dozwalający gerylasom zbliżyć się co chwila pod Palermo i nieopuszczając tych mocnych stanowisk, być zawsze panami maleńkich, ale bardzo żyznych dolin i znacznych miast, jak Marsala, Trapani, Castel-Vetrano, Mazzara, Partenico, Alcamo, Campo-Bello, a nawet Termini i Cefalu, które nad stolicą od północy panują. Dla tego téż Calatafimi już 15 maja przez Garibaldego zajętém zostało, również jak długi i ciemny rozdół de la Renda, właśnie wtedy, kiedy wojsko neapolitańskie, pomiarkowawszy się późno, spieszyło opanować te groźne położenia i nastręczyło tylko sposobność powstańcom odniesienia pierwszego zwycięstwa, w którém cztery pierwsze działa do ich rąk się dostały. Dowódzca Palermu łudził się nadzieją, że posławszy do Marsali morzem mocny oddział legii zagranicznéj, która chociaż złożona z Austryaków, nosi tytuł bawarskiéj, będzie mógł przeważnie wziąć powstańców między dwa ognie; lecz samo miasto zdołało się oprzeć wylądowaniu téj legii i mimo buletynów neapolitańskich, wojna więcéj się stała odporną niż zaczepną ze strony królewskiego wojska. Cokolwiek bądź, szczegóły téj kampanii nie są jeszcze tak nam znajome, aby z tych treściwych nowin lub prywatnych korespondencyi, można wiedzieć co wybrać należy i wolimy bliższy rozbiór i ocenienie pierwszego aktu skończonego wzięciem Palermu w tym dramacie tak zajmującym do późniejszéj chwili odłożyć.

Zdobycie Palermu wyrzuciło wojska neapolitańskie na wschodnią pochyłość gór w okolicy Etny, ograniczając jego stanowiska do Messyny i do téj największéj doliny sycylijskiéj, na któréj leży Katania, oddając w ręce Garibaldego, prócz północnych i zachodnich wybrzeży, cały środek wyspy, to jest dwadzieścia okręgów, w których nowe władze natychmiast zaprowadzone zostały. Nadzwyczajna czynność jenerała Garibaldego, zdaje się niedozwoli skoncentrowanemu wojsku w Messynie rozpocząć wojny zaczepnéj. Druga ta stolica państwa, mocno ufortyfikowana od morza, od strony lądu ma te same niedogodności co i Palermo, t. j., że prawdziwa obrona nie jest u murów i wałów miasta, ale potrzebuje zajęcia długiéj linii wzgórz i przesmyków, aby ją można było ocalić. Dla obrony Palermu wystarczało nawet zajęcie tylko samego Calatafimi, dla obrony Messyny posunąć się trzeba naprzód o jakie trzydzieści kilometrów, i osadziwszy swe prawe skrzydło w mocnéj nadmorskiéj pozycyi, w Melazzo wyciągnąć obronną linią daléj przez Pozzo di Gotto, Gala, Castroreale, zająć rozdół delli Aranci i przez Pizzo di Palo i Graniti sięgnąć najważniejszego położenia Taormina, które zamyka i otwiera wszelkie z Katanią stósunki.

Z charakteru tego Sycylii i Sycylijczyków można przewidywać dwie trudności, z któremi energia Garibaldego pewno będzie musiała się łamać. Pierwszą są marzenia nieustające tychże mieszkańców wyspy, oddzielonéj polityką od reszty cywilizowanego świata, o osobnych rządach, o własnych ministeryach i parlamencie, dla tego téż idea Włoch jednych nie od razu trafi może do ich przekonania, a przynajmniéj nie zgodzi się może zupełnie, w ścisłém swém pojęciu, z tą myślą, która wyłącznie owładnęła duszę tego męża, zajmującego tak żywo całą Europę. Drugą trudnością jest wstręt Sycylijczyków, gotowych zawsze na swobodną wojnę partyzancką, do służby w regularnych pułkach, zwłaszcza gdy przyjdzie teatr téj walki przenieść na ziemię lądu stałego. „Ci ludzie", mówił naszemu autorowi jeden z znakomitych mieszkańców Katanii, „są wierni i waleczni, ale cóż z nimi począć: potrzeba snu po południu jest w stanie w niwecz obrócić najlepsze ich chęci; od piątéj z rana do dwunastéj i od czwartéj z wieczora do rana najlepszymi mogą być żołnierzami, nie będą się żalić na głód, zimno i upał; ale od południa do czwartéj potrzebują rozciągnąć się w cieniu. Jeślibyś ich zechciał przez czas ten utrzymać na nogach, innymi zupełnie stają się ludźmi; z odważnych robią się bojaźliwymi, z czynnych obojętnymi na wszystko; nierozumieją wtedy co do nich mówią; śpi dusza chociaż ciało czuwa i uciekają za pierwszym popłochem jak zające". Stara to niedola musi być w Sycylii, bo jeżeli mnie szkólna nie myli erudycya, z takiego to niegdyś siestu korzystali Rzymianie, aby zająć Syrakuzy, tak mądrze bronione przez Archimedesa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 lipca. Na przedwczorajszém posiedzeniu reprezentantów miasta tutejszego wybrano nasamprzód reprezentanta nadsekretarza Schimmelpfennig do trzymania pióra, w miejsce chorego sekretarza miejskiego Zehe. Następnie przeczytano protokół przeszłego posiedzenia i przystąpiono do spraw na porządku dziennym zamieszczonych. Zgromadzenie przyjęło projekt dyrekcyi zakładu gazowego, mający na celu zniżenie cen gazu; dotąd płacono 3 tal. 5 sgr. za 1000 stóp kubicznych, które odtąd tylko 3 tal. kosztować będą. Wybór burmistrza w miejsce zmarłego Guderiana odroczono, z powodu, iż przedwstępne narady w téj mierze nie doprowadziły do żadnego celu co do osoby urząd ten piastować mającéj. Rachunki szkoły realnéj i szkół elementarnych za rok 1858 pokwitowano, rachunki zaś masztalni za rok 1858 i depozytalne z roku 1856 zwrócono magistratowi do sprostowania poczynionych monitów. Do deputacyi ubogich wybrano w miejsce garbarza Guenthera kup. O. Fiedlera. Decernent magistracki w sprawach szkólnych przedłożył obszerne sprawozdanie o tutejszych szkołach, w którém wykazuje rozmaite niestósowności i podaje środki usunięcia tychże. Zgromadzenie uznając słuszność tych uwag, oczekuje przedłożenia ze strony magistratu dokładnie zformułowanych wniosków. Dla 20 obwodu wybrano piekarza Czapińskiego przełożonym obwodu ubogich. Zgromadzenie daje zezwolenie wydania 42 tal. na zaprowadzenie markiz przy szkole realnéj. Następnie uchwaliło zgromadzenie 64 tal. rocznie dla nauczyciela żydowskiego któryby w czterech godzinach tygodniowo udzielał naukę religii tego wyznania przy szkole średniéj. Dawniejszemu złotnikowi Benjaminowi Figiel udzielono konsens do skupowania starych przedmiotów złotych i srebrnych. Sędzią polubowym dla XII obwodu obrany został mularz Haertel. Dyrektorowi teatru Keller zniżono dzierżawę teatru w tych dniach, w których dla słoty przedstawienie teatralne w teatrze miejskim, zamiast w letnim odbyć się musi, na 4 tal. Jednemu nauczycielowi miejskiemu udzielono 40 tal. na podróż do wód. Po załatwieniu pomienionych przedmiotów, zgromadzenie odbyło jeszcze tajne posiedzenie. Przytomnymi było 21 reprezentantów miasta. Magistrat reprezentowali: nadburmistrz, radzca tajny Naumann, radzcy miejscy Au, Chlebowski, Mueller, Rosenstiel, Samter i budowniczy i miejski radzca Wollenhaupt.

— Do niemieckiéj Gazety Pozn. piszą, że przed kilku dniami wybuchł ogień w Starém Bojanowie, pod Smiglem; spaliły się czworaki dworskie. Przy tém postradało dwoje ludzi życie. Chory starzec udusił się od dymu i pięnasto-letnia dziewczyna, ratując swoję chudobę zajęła się. Nieszczęśliwéj spaliły się zupełnie ręce i nogi zanim ducha wyzionęła.

— W bieżącém półroczu latowém bierze udział w prelekcyach uniwersytetu berlińskiego 2231 uczniów, pomiędzy którymi immatrykulowanych jest 1398. Z tych na kursa wydziału teologicznego uczęszcza 312, prawniczego 348, lekarskiego 316, filozoficznego 422. Z W. Księstwa Poznańskiego pochodzi 85, pomiędzy którymi tylko 17 Polaków. Oprócz tych 17 Polaków z Księstwa, uczęszcza na kursa akademickie 13 Polaków pochodzących z Królestwa Polskiego i prowincyi zabranych i jeden urodzony w Berlinie; razem 31 Polaków, z których 5 poświęca się prawu, 13 medycynie i 13 naukom filozoficznym. Do akademii budowniczéj uczęszcza 4 Polaków z Księstwa, do akademii sztuk pięknych 2 z Księstwa i 1 z Królestwa, do instytutu przemysłowego 1 z Księstwa. W ogóle kształci się w zakładach najwyższych berlińskich 39 Polaków. Ciekawym, a może i ważnym przyczynkiem do statystyki ojczystéj byłaby szczegółowa statystyka młodzieży polskiéj studyującéj po uniwersytetach i szkołach wyższych krajowych i zagranicznych.

Ostrów, 8 lipca. Sądy przysięgłych trwały u nas tą razą krótko, bo tylko pięć pierwszych dni ubiegłego tygodnia. Sprawy sądowe tyczyły się po największéj części kradzieży i to właśnie, że nie należały do kategoryi ciężkich, czarnych, czyli jak je niektórzy nazywają, ciekawych zbrodni, dowodzi, że stan moralności mieszkańców trzech powiatów należących do obwodu tutejszych sądów przysięgłych jest coraz mniéj zasmucającym. Przewodniczący sądom, pan Hartmann, dyrektor sądu powiatowego w Sremie, jakkolwiek sam nie posiada języka polskiego, miał jednak wzgląd należny na przysięgłych rodu i języka polskiego i nie przeciwił się temu bynajmniéj by w procedurze ustnéj obok niemieckiego używano i polskiego języka. Atoli w jednéj sprawie zdawało się, że przysięgli polscy sami na to przyzwolili, aby język polski był wykluczony. Nieznamy tego powodów, były one zapewne

ważne, albowiem nie godzi się przypuścić do myśli, że Polacy odstąpili tylko z grzeczności rzeczy tak wielkiéj wagi, jaką jest zasada równouprawnienia języka polskiego.

Telegramy ostatnie.

Turyn, 11 lipca. Donoszą, że po cofnięciu wojsk Lamoricièra z nad granic państwa Kościelnego, wybuchło powstanie w Agata, Montefalco i pod Cattolica. (St.-A.)

Paryż, 12 lipca. Monitor donosi z Carogrodu, że Fuat pasza, minister spraw zagranicznych, wysłany do Syryi z pełnomocnictwem nieograniczoném, będzie miał pod rozkazami 16,000 żołnierza. Rząd turecki wysłał zboże do Bejrutu. Z Bejrutu wczoraj przybyła wiadomość, że konsula francuskiego tamże kilka razy ugodzono w głowę jataganem, i że w mieście niesłychany panuje popłoch. (St.-A.)

Londyn, 13 lipca. Na posiedzeniu co tylko odbytém izby niższéj odpowiedział lord Russel na zapytanie Peela: Rząd nie sądzi aby północne i południowe Włochy mogły być połączone. Jeżeli zdoła król neapolitański złagodzić lud i spowodować go do zostania pod jego berłem i jeżeli Sycylianie zadowolnieni są konstytucyą z roku 1812, tedy nie ma Anglia n przeciwko temu. Ale rząd angielski trzyma się t zasady, że każdy lud obrać sobie może rząd sw także więc i Rzymianom, Neapolitańczykom, Sycyl czykom wolno jest wypowiedzieć, pod którym ch być rządem. Anglia się z tego cieszy, że wolno i niezależność Włochów się utwierdza. (P. Ztg.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

☞ Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się **Ziemianin** nr. 28.

Kr. loterya w Berlinie.

Przy dziś ukończoném ciągnieniu pierwszéj klasy 122 królewskiéj loteryi klasowéj padła wygrana 3000 tal. na nr. 81,410; 2 wygrane po 1200 tal. na nr. 45,439 i 86,330; 2 wygrane po 500 tal. na nr. 20,146 i 67,165; 1 wygrana 100 tal. na nr. 15,606.

Berlin, dnia 12 lipca 1860.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

W księgarni **Żupańskiego** wyszła książka pod tytułem:

Zbiór pieśni i piosneczek szkolnych ułożonych na 2, 3 i 4 głosy do śpiewania, wydał T. Klonowski, nauczyciel seminaryjny w Poznaniu.

Serya III, zawierająca 53 pieśni i piosnek.

Cena 2 złp. [1310]

Sprzedaż boru.

Część boru sosnowego, należącego do probostwa w Pogorzelicy, powiatu tutejszego, obejmująca 59 mórg, 70□ prętów, z 28 do 40 lat starych sosien, oszacowana przez królewskiogo nadleśniczego Stahr na 1145 tal. 5 sgr. 4 fen. ma być z polecenia królewskiéj regencyi w drodze publicznéj licytacyi sprzedana.

Do tego celu wyznaczyłem termin **na dzień 25 lipca r. b. przed południem o godzinie 10** w gościńcu we wsi Pogorzelicy, na który chęć kupienia mających z tém zapozywam nadmienieniem, iż qu. część boru położona jest nad Wartą.

Warunki licytacyjne i taksa przejrzane być mogą w biurze mojém.

Pan Biedermann dzierżawca probostwa w Pogorzelicy pokaże na życzenie w mowie będącą część boru.

Września, dnia 10 lipca 1860.

Królewski radca ziemiański.

Freymark. [1316]

Dnia 16 lipca r. b. sprzedawać będę przez publiczną licytacyą w Pobiedziskach za gotową zapłatę:

krów 14, koni 15, wołów 8, młodocianego bydła sztuk 10, wozów 4 na żelaznych osiach, pługi, brony żelazne i wszelkie porządki gospodarskie.

Pobiedziska, dnia 12 lipca 1860.

[1334] **Grocholski,** kupiec.

Wróciwszy z Głogowa do Szamotuł poleca się przyjaciołom i znajomym uniżenie **Dr. Bethge** w Szamotułach. [1317]

Nasienie rzepy ścierniskowéj

z ostatniego żniwa poleca jak najtaniéj **skład wiktuałów**

Maurycego Briske

narożnik ulicy Wronieckiéj i Kramarskiéj nr. 1. [1330]

Młynki i **arfy** do czyszczenia **zboża** w cenie po 9, 10 i 12 tal. poleca

J. Bistrzycki

(dawniéj Wunsch)

przy Szerokiéj ulicy nr. 18 w Poznaniu. [1332]

Przy ulicy Szerokiéj nr. 26 jest pierwsze piętro, składające się **z 3 pokoi, przedsionku, kuchni i z przynależytościami**, od 1 października r. b. do wynajęcia. [1333]

Morasa środek wzmacniający włosy.

Eau de Cologne philocome,

wynaleziona przez A. Morasa i Spółkę w Kolonii, wysoko ceniona w Niemczech jako niemiecki fabrykat, cała butelka 20 sgr., pół butelki 10 sgr.

Prawdziwéj dostać można u

Ludw. Jana Meyera

[253] **w Poznaniu.**

Teatr letni J. Kellera

przy ul. Królewskiéj nr. 1, ogród pana Nowackiego.

W sobotę, dnia 14 lipca 1860. Dziesiąte przedstawienie pana Guthery, pierwszego komika teatru Victoria w Berlinie. „Eine Nacht in Berlin." Wielka krotochwila ze śpiewem w trzech odsłonach, przez Hopfa, muzyka przez Langa. — Onkel Berger pan Guthery.

Układ i urządzenie sceny przyjął z grzeczności pan Guthery i urządzi ją na wzór układu w teatrze berlińskim. [1331]

Przybyli do Poznania.

Dnia 13 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr Garczyński ze Smielina, Gutowski z Odrowąża, Jaraczewski z Jaworowa, panie Neumann ze Slązkowa, Chłapowska z Szółdr, ks. prob. Kązubski ze Szamotuł.

Tyliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Nehring z Kurana, kr. prezes naczelny W. Ks. Pozn Bonin z Berlina, pani Richthofen i kupcy Mamroth, Oppenheim i Timmendorff z Wrocławia, Kropf z Offenbachu, Raussnitz i Wien z Berlina, Dietrich z Landsbergu n. W.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Skarzyński ze Sokołowa, hrabia Miączyński z Pawłowa, Dunin z Lechlina, panie Grabska z Ciemierowa, Zychlińska z Uzarzewa, panna Sławska z Komornik, kupiec Collbrunn z Bielefeldu.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Bojanowski z Wojnieścia, kupcy Marloth z Drezna, Geisler z Smigla, Scheffler z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Właścic. dóbr Brzeski z Jabłkowa, Urbanowski z Turostowa, Wągrowiecki ze Szczytnik, Klemke z Podola, Wichliński i komisarz gos. Woyciechowski z Unii, panie Nehring ze Sokolnik, Puffke z Miaskowa, agronom Zgorzalewicz z Łagiewnik.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 13 lipca.

Zyto: obrot dosyć znaczny po wyższych cenach, na lip. 46, lip.-sier. 45⅙ pł. 45¼ żąd., wrz.-paź. 44½—¾ pł., paź. 44 tal. żąd. Okowita: po wyższych cenach, z beczką na lip. 17⅙, sier. 17¼, wrz. 17⅓—5/12, wrz.-paź. 17 tal. pł.

Berlin, 12 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—81 tal. pł. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 49½—51, na lipiec 48¾—49¼ pł. 49⅜ żąd., lip.-sie. 47¾—48¼ pł, sier.-wrz. i wrz.-paź. 47½—⅞ pł. 48 żąd., paź.list. 47—½ tal. Jęczmień: wielki 25 szefli 38—44 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 26—30, na lipiec 26¼, pł., lip.-sierp 25¾ żąd., wrz.-paź. 24¼—½, paź.-list. 24⅓ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 11⅔ pł., na lip. i lip.-sier. 11⅔ żąd, sier.-wrz. 11¾ żąd. 11⅔ pł., wrz.-paź. 11⅚—20/24 paź.-list. 12¼ list.-grudz. 12 1/12—⅛ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10¼ tal. Okowita: w miejscu bez beczki bez obrotu, na lip. i lip.-sier. 17¾—5/6 sier p-wrze. 17⅚—20/24 pł. 18 żąd., paźd.-list. 16⅚—11/12 pł. i żąd., list.-gr. 16½—15/24 pł. 16 7/12 tal. żąd.

Szczecin, 12 lipca.

Na giełdzie: Pszenica: po niższych cenach w miejscu żółta 85 fnt. 76—81, ładunek żółtéj poznańskiéj 84 ft. na wcdzie 78½, pł., 85 ft. żółta na lip.-sierp. 81 żąd. 80½ pł., wrz.-paź. 79¼—½, paź.-list. 77¾ pł., na wiosnę 75½ tal. żąd. Zyto: z początku po cenach niższych, w końcu po wyższych, w miejscu 77 funt. 46—⅓ pł., na lipiec i lip.-sierp. 45½—¾, sier.-wrz. 45—½, paź.-list. i list.-gr. 44½ tal. pł. Jęczmień: pomorski w miejscu ft. 38¾—39½ tal. pł. Owies: w miejscu funt. 27½ tal. pł. Groch: w miejscu 45½ 49 tal. pł. Rzepik zimowy: w miejscu —84½ pł., sier.-wrz. 85 tal. Oléj rzepiow ceny stalsze, w miejscu i na lip.-sierp. 11 1/12 wrz.-paź. 12, paźdz.-listop. 12¼ tal. pł. Ol lniany: w miejscu w małéj ilości 10 5/12 przy większych 10¼, wrz.-paź. 10 7/12 tal. ż Okowita: ceny mało się zmieniły, w miejs bez beczki 18⅙ żąd., na lip.-sier. 18—⅛ sier.-wrz. 18¼ pł. i żąd. wrz. 18¼ pł., wr paźd. 17⅔ żąd., paź.-list. 16¾—⅚ tal. pł.

Wrocław, 12 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	86—91	83	72—76
„ żółta	85—88	82	71—75
Żyto	61—63	60	56—58
Jęczmień	48—52	44	35—39
Owies	32—33	30	26—28
Groch	54—57	52	46—50
Rzep zimowy	96	93	90
Rzepak	—	80	70

Na giełdzie: Zyto: ceny podnoszą się, na 45 pł., lip.-sierp. 44—⅛ pł., sierp.-wrz. 44 żąd., wrz.-paź. 43¾—44½ pł., paź.-list. 43 tal. Oléj rzepiowy: ceny się nie zmieni na jesień wyższe, w miejscu, na lip. i lip.-si 11⅚ żąd. 11¾ pł., sier.-wrz. 11⅞ żąd., w paź. 11¾—⅞, paź.-list. 11 11/12 tal. pł. Ok wita: ceny podnoszą się, wyp. 9000 kwa w miejscu 17⅙, na lipiec i lipiec-sierp. 17 sierp.-wrze. 17 1/12—⅙ wrzesień-paźdz. 16 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 13 lipca 1860 od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	27	6	3	–
„ średniéj „	1	22	6	1	25
„ ordynar. „	–	–	–	–	–
Żyta ciężkiego „	1	27	6	2	–
„ lżejszego „	1	25	–	1	26
Jęczmienia dużego „	–	–	–	–	–
„ małego „			–	–	–
Owsa . . . . . „	1		–	1	1
Grochu do gotow. „	–		–	–	–
„ na paszę „			–	–	–
Rzepiu zimowego „	3	–	–	3	6
Rzepiku zimowego „	3		–	3	2
Rzepiu latowego „	–	–	–	–	–
Rzepiku latowego „	–	–	–	–	–
Tatarki . . . . . „	–	–	–	–	–
Kartofli . . . . . „	–	13	–	–	15
Masła, garn.	1	20	–	1	25
Koniczyny czerw. „	–	–	–	–	–
Koniczyny białéj „	–	–	–	–	–
Siana, cent.	–	–	–	–	–
Słomy, „	–	–	–	–	–
Oleju cent.	–	–	–	–	–
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	17	–	–	17	10

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 12 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	100½	—
dito rząd.	4½	—	100¼
dito 1859 . .	5	—	105⅛
dito 1856 . .	4½	—	100¼
dito 1853 . .	4	—	94½
dito prem. 1855 . .	3½	—	116¼
Obligi długu skarb. .	3½	—	85½
dito Marchii.	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	89¾
dito Prus Wsch. . .	3½	—	84¾
dito dito . . .	4	—	93¼
dito Pomor.	3½	88½	—
dito dito	4	96¼	—
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	100¼
dito dito (nowe)	3½	—	92
dito dito (nowe)	4	—	91
dito Szląskie	3½	—	89⅛
dito gwar. H.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	—	82⅞
dito dito . .	4	—	91¼
Listy rent. March. .	4	—	96
dito Pomor.	4	-	96½
dito W. Ks. Pozn.	4	—	93⅞
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	94¾
dito Nadreńskie . .	4	—	94
dito Saskie	4	—	96½
dito Szląskie	4	—	96½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	55¼	—
dito Pożycz. narod.	5	—	62½
dito Obligi 250 fl. .	4	—	76
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	94
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	103¾
Rosy. poży. angiel. .	5	105½	—
Polsz. obligi skarb. .	4	84¾	—
dito Cart. A. 300 zł.	5	—	94½
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z. n. w R. S.	4	88¼	—
dito Ob. cząstk. 500 zł	4	—	91½
Pieniądze.			
Frydrychsdory . .		—	113⅓
Luidory		—	108⅝
Złota funt cel. . .	—	—	453½
Srebra dito . .	—	29 21	—
Saskie bil. kas . .	—	—	99⅘
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99 4/5
Austr. bankn.	—	—	78¼
Polskie bil. bank. . .	—	—	89
Disk. bank. od weksl	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	117
Berliń.-Hamb.	4	—	110
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	135⅝
Berl.-Szczecin . . .	4	—	105
Wrocł.-Freib.	4	86¾	—
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	57
Kożle-Bogumin . . .	4	—	38
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	93¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	48⅝
Górno-Szl. A i C. .	3½	—	129¼
dito Lit. B. .	3½	—	117
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	35
Starogr.-Pozn.	3½	81¼	—
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	118¾	—
Berl. Tow. hand. . .	4	--	81½
Gdański bank pryw.	4	—	84½
Dysk. Udział komm.	4	--	84
Gota. bank pryw. . .	4	71	—
Hanow. dito	4	—	89¾
Królew. dito	4	—	83½
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	65¼
Magd. bank pryw. .	4	—	75
Pomor. bank rycer. .	4	68¾	—
Pozn. bank prow. . .	4	—	76¾
Prusk. udz. bank. .	4½	130½	—
Szląsk. Stow. bank. .	4	79	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	—	62
Minerwy Szląskiéj .	5	—	26½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97½
dito	4½	—	100
Berl.-Hamb.	4½	—	102¾
dito II Em.	4½	102¼	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	92
dito Lit. C.	4½	—	99⅝
dito Lit. D	4½	—	98½
Berl.-Szczecin. . . .	4½	—	99¾
dito II Em.	4	—	86½
Kożle-Bogumin	4	—	78¾
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	93	—
dito konwen.	4	93	—
dito dito III ser. .	4	88½	—
dito dito IV ser. .	5	—	103¼
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	93½
dito Lit. B	3½	79	—
dito Lit. D	4	—	87
dito Lit. E	3½	75	—
dito Lit. F	4½	94¼	—
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	4½	—	93½

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 12 lipca.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		—	108¼
Polskie bil. bank. . .		89½	—
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		78⅚	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	100¼
dito nowe	3½	—	92⅛
dito nowe	4	91 5/12	—
dito Listy Rent. .	4	93 11/12	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	89⅛
dito nowe Lit. A.	4	98 5/12	—
dito nowe	4	98 1/12	—
dito Lit. B. . . .	4	97 11/12	—
dito Lit. C. . . .	3½	97 11/12	—
dito Listy Rent.	4	—	96 1/12
dito Oblig. prow.	4½	—	99¾
Polskie Listy Zast. .	4	88 5/12	—
dito now. Emiz.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	62 11/12	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	79⅛
dito tow. assek. ogn.	4	—	—
Freiburg	4	87	—
dito now. Emiz.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	86
dito	4½	94⅙	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	57
Doln. Szl. March. . .	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	129
dito Lit. B. . . .	3½	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	87¼	—
dito	3½	75⅜	—
dito	4½	94½	—
Opol. Tarnow.	4	35 1/12	—
Kożle-Bogumin . . .	4	38½	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 13 lipca

Prusk. obl. skarb. .	3½	85½	—
dito poży. skarb. .	4	—	—
dito dito	4½	100¼	—
dito poży. r. 1855	3½	—	115
Pozn. List. Zast. . .	4	—	100
dito nowe	3½	—	92
dito nowe	4	—	91
Szl. List. Zast. . . .	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	89	—
Pozn. List. Rent. .	4	—	93
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	86
dito obl. prow. . . .	5	—	97
dito akc. bank. prow.		—	75
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty . .		—	89
Najnowsza poż. pruska	5	-	104

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.